

Pani Beata na łamach Kuriera 24 lata temu i dziś



Beata Korabiowska i jej kochana „nastoletnia” suczka Brisk (© Brian Bond/archiwum Beaty Korbiowskiej)

kurier

Sylvia Hejno

2010-03-26 12:01:32, aktualizacja: 2010-03-26 12:03:19

Dokładnie dwadzieścia cztery lata temu zastanawialiśmy się nad przyszłością młodej, pięknej dziewczyny w artykule "Gdzie płynie Beata?". Dopłynęła do Anglii. Niedawno napisała do redakcji Kuriera o swoich perypetiach i sukcesach za granicą.

W 1986 roku, gdy pisaliśmy wspomniany tekst, Beata Korabiowska jako nastolatka brała udział w lubelskich eliminacjach do konkursu Miss Polonia. Dwa lata później, jako studentka pierwszego roku pedagogiki specjalnej, wskoczyła na pokład "Stefana Batorego" i popłynęła na Wyspy Brytyjskie w odwiedziny do prababci. Anglia bardzo jej posmakowała - została tam na zawsze. - Na początku tego nie planowałam. Wzięłam dziekanę, żeby poćwiczyć język. Ale udało mi się znaleźć dobrą pracę w biurze w centrum Londynu. Pamiętam, że atmosfera była fantastyczna, wszyscy byli dla mnie bardzo mili. W końcu poznałam mojego przyszłego męża - opowiada Beata Korabiowska.

Kolejny zwrot w jej życiu nastąpił lata później. W 2001 roku pracowała w jednym z ekskluzywnych butików. W drzwiach pojawił się artysta Dan Schlesinger. Zaczęli rozmawiać i od słowa do słowa, dostała zaproszenie na jego wystawę. - To wydarzenie wzniciło we mnie iskrę twórczą, którą miałam w sobie od dawna - wspomina pani Beata. - Od zawsze pisałam i malowałam, ale od tamtej pory wszystko nabrało rozpędu. Zaczęłam wysyłać wiersze na konkursy. Teraz w niektórych antologiach jestem pomiędzy angielskimi pisarzami - mówi z dumą.

Beata Korabiowska najchętniej maluje konie. Śmieje się, że ma to w genach po wujku, malarzu Macieju Falkiewiczu, który jest również miłośnikiem tych zwierząt. Przyznaje, że nie podróżuje do Polski i Lublina tak często, jak by tego chciała. W tym roku także się nie uda, bo ponownie wychodzi za mąż. - Moje trzy córki: Magdalena, Anna i Nadia uwielbiają Polskę. A ja sama, pomimo upływu czasu i dzielących mnie z krajem kilometrów, ciągle czuję się w sercu lubelską dziewczyną - zapewnia.

Pani Beata mieszka obecnie w Chiswick. Prowadzi prywatną galerię "She-Horse". W przyszłym roku planuje wydać wszystkie swoje wiersze. - To będzie rodzaj pamiętnika o różnych życiowych wzlotach i upadkach. Chciałabym wykorzystać swoje życie najpełniej, jak się da. Mam nawet swoje ukryte marzenie, aby kiedyś zostać śpiewaczką jazzową - mówi.